

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—.

Ważność pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadesłane i nakreślone za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Haoszkowski.

Tajemnica obrad w Hythe.

Z chaotycznego przebiegu akcji pokojowej prowadzonej w ostatnich tygodniach przez koalicję, a raczej przez jej londyńskiego dyktatora, przez rząd polski i rząd sowieński zdaje się wyłaniać jako pozytywny rezultat perspektywa konferencji rozejmowej, a zarazem pokojowej w Mińsku.

Z głębokim bolem przyznać trzeba, że ten ogromnie długo, bo przeszło miesiąc trwający okres przedwstępnych punktacji pokojowych, gróźb koalicyjnych pod adresem bolszewików i zapowiedzi pomocy dla Polski, zakończył się naszą klęską, będącą odbłaskiem naszych dwumiesięcznych niepowodzeń na froncie bojowym.

Druzgocą jasnym wykładnikiem naszej zewnętrznej dyplomatycznej jest (znana narazie tylko z radiotelegramów) mowa, którą premier angielski wygłosił w Izbie gmin dnia 11 sierpnia. Mowa ta jest zarazem przerażająco znamiennej ilustracją tej chwili, jak trzcina i zmiennej jak barometr polityki, której symbolem stało się już nazwisko Lloyd George'a.

Miesiąc czasu zaledwie — od 11 lipca do 11-go sierpnia wystarczyło, aby stosunek tego męża stanu do kwestii wojny polsko-bolszewickiej uległ gruntownej zmianie.

Przypomnijmy sobie, jakie to Jowiszowe oblicze okazywał bolszewikom Lloyd George w swej pamiętnej nocy z 11 lipca. Żądał wówczas natychmiastowego zaprzestania wszelkiej akcji ofensywnej przeciw Polsce, domagał się bezwzględnej zgody sowiektów na odbycie konferencji w Londynie z koalicją, Polską i państwami powstałymi na kresach dawnej Rosji, groził, że w przeciwnym razie żadne dyskusje handlowe z Krassinem nie będą kontynuowane, zapowiadał, że jeśli bolszewicy nie ukończą się przed jego wolą, wówczas koalicja udzieli Polsce jak najenergiźniejszej pomocy.

Jakież był rezultat tego groźnego ultimatum? Czy bolszewicy wykonali rozkazy Jowisza londyńskiego? Ani im to przez myśl nie przeszło. Oni znają dobrze swych Pappenheimów, wiedzą doskonale, że jeśli którym z bogów olimpijskich porównać można dyktatora koalicyjnego, to nie z Jowiszem, ale z Merkurem, opiekunem handlarzy i pokrewnych zawodów. Zamiast wstrzymać ofensywę, zdobyli przeto Wilno i Grodno, przekroczyli granicę Polski etnograficznej, zakreślonej uchwałą Rady koalicyjnej z 8 grudnia, zajęli Białystok i Brześć Litewski, przeszli Bug w środkowym jego biegu, wysunęli swoje zasięgi aż do Mławę i Ciechanów i zbliżyli się dużym półkolem na kilkadziesiąt kilometrów do Warszawy. Równocześnie oznajmili premierowi angielskiemu, że na zawarcie pokoju w Londynie nie godzą się, a natomiast gotowi są rokować z nią bezpośrednio. I zaczęła się upokarzająca komedia pertraktacji pokojowych bolszewików z rządem polskim. Sowiety odeśleli z kwitkiem delegację rozejmową z Baranowicz, zapomocą bezwstydných sztuczek nie dopuszczali polskiej noty pokojowej z 5 sierpnia, słowem wykazały w sposób niedwuznaczny nawet dla dzieci swą złą wolę, swój zamiar militarne użyczenia Polski.

I cóż na to Lloyd George? Czy wyciągnął groźne konsekwencje z swej noty z 11 lipca? Owszem srożył się i straszył dalej, ale tylko... słowami. Padały przerażające dla bolszewików słowa w Izbie gmin, płynęły na elektrycznych falach z Londynu do Moskwy. Mówiło się o blokadzie Rosji, o wysłaniu eskadry angielskiej na Bałtyk, o dostarczeniu Polsce wydanej pomocy w materiałach technicznych, ba o otwarciu biur werbunkowych dla stworzenia ochotniczej armii pomocniczej dla walki z bolszewikami.

Ale tymczasem pp. Krassin i Kamieniew, jakgdyby wszystko było w najidealniejszym porządku, przyjechali sobie, pełni ufności do Londynu. Myśleli ludzie prostoduszni i prostolinijni, że Lloyd George w tych warunkach, wręczy im poprostu paszporty na powrót do Rosji. Lloyd George myślał inaczej. Dla czego człowiek nie ma pogadać z człowiekiem? — szepnęła dusza angielskiego liberała. Dlaczego kupiec nie ma wysłuchać oferty drugiego handlarza, choćby nim był nie tylko bolszewik ale ludożerca z nad brzo-

gów rzeki Kongo — dorzuciła refleksja merkantylisty. I oto rozpoczęły się liczne konferencje w Londynie i w Hythe, niektóre nawet pięciogodzinne, których rezultatem było to, że pp. Krassin i Kamieniew poszli na posiedzenie Izby gmin, aby wysłuchać przemówienia p. Lloyd George'a, mającego objawić narazie światu tajemnicę obrad w Hythe.

I usłyszeli — wierzyliny z jaką radością i tryumfem — tę epokową mowę, która wywołała niewątpliwie sensację w całym świecie, rozczarowanie i oburzenie we Francji, a w Polsce rozwianie wszelkich złudzeń co do szczerości i skuteczności angielskich zapowiedzi o pomocy i życzliwości dla Polski.

Usłyszeli więc Polacy i świat cały, że Polska jest winowajczynią wojny z Sowdepją, że ona jest tą burzycielką pokoju na wschodzie, która „zaczepiła” Bogu ducha winnych bolszewików, że bolszewicy słusznie ją za jej imperjalizm ukarali i że „mają prawo żądać takiej gwarancji, jakiej w podobnym wypadku żądałoby każde państwo w celu zabezpieczenia się przed powtórzeniem zaczepki”!

Okazuje się z tego ustępu, mowy przedewszystkiem, że Lloyd George zna już dokładnie pokojowe warunki bolszewickie, których nie zna dotąd Polska, uważana widocznie za przedmiot tylko, a nie za partnera w tym targu dyplomatycznym, a potem, że premier angielski warunki te nie tylko poznał, ale także zaakceptował i zamierza je nam do spółki z bolszewikami poddyktować.

Jakież to mają być owe gwarancje powściągnięcia „imperjalistycznych” zapędów polskich? Jedną jest tylko możliwą, o której zresztą już coś niecoś wiemy na podstawie prywatnych wynurzeń i domysłów prasy zagranicznej. Gwarancją tą może być tylko rozbrojenie Polski.

Wyobraźmy sobie całą potworność tego warunku. Oto Polska, która, jak wynika z dalszego ustępu mowy Lloyd George'a ma zachować niepodległość w granicach etnograficznych (nawet nasz opiekun z City raczył przyznać, że „represje bolszewickie nie mogą iść tak daleko, aby zniszczyć miały narodową egzystencję Polski”) ta Polska zavrze pokój z bolszewikami i rozbroiwszy się, okrojona i spętana przyłmie w Warszawie poselstwo bolszewickie, które natychmiast rozpocznie u nas propagandę komunistyczną a równocześnie zacznie przeciw nam konspirować z Niemcami. Temu wszystkiemu będzie musiała Polska przyglądać się bezzwinnie, bo będzie rozbrojona, bo dzięki życzliwej protekcji londyńskiej siła jej militarna będzie zredukowana do minimalnych granic! Powtarza się dosłownie historia z ostatnich lat istnienia dawnej Polski: jak niegdyś „aliantka” Katarzyna II, tak dziś „aliant” Lloyd George, zaczyna swą realną pomoc dla Polski od okrojenia jej obszarów i od zniszczenia jej siły militarnej.

Któż ludzić się może, że niepodległość nasza w tych warunkach będzie tylko fikcją niepodległości i początkiem nieuchronnego końca?

Na taki warunek musi być przygotowana pokojowa delegacja polska, która ma podobno udać się do Mińska pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego, autora błogosławionego w skutki traktatu z Petlurą i inicjatora pomysłu zrezygnowania z plebiscytu na Śląsku. Jesteśmy przekonani, że nawet jego dalekowidztwo polityczne a limine odrzuci ten warunek, mimo to, że będzie poparty całą wagą i powagą mowy Lloyd George'a. A gdyby — wbrew wszelkim przewidywaniom — polska delegacja pokojowa przyjęła warunek rozbrojenia nie przyjmie go nigdy naród.

W odpowiedzi na objawioną przez Lloyd George'a tajemnicę obrad w Hythe naród ma jedną tylko odpowiedź: do broni, do broni!

Jeśli Polska, ledwie wskrzeszona, ma znów zgnać dzięki wrogom i przyjaciółom, to niech przynajmniej, w myśl świętego przykazania księcia Józefa, zginie z honorem. Na pomoc ententy w ludziach nie liczyliśmy nigdy — ta więc rewelacja angielskiego premiera nie była dla nas niespodzianką. Jeśli nam odpadnie broń i amunicja angielska, zostanie jeszcze francuska, a gdyby i tej nam odmówiono, zostaną tu bagnety i karabiny, które mamy i te, które zdobędziemy na wroga.

Lloyd George zobaczy, czy „Polska umie bronić swej wolności i niepodległości”. Wątpliwości na tym punkcie mógł mieć zresztą tylko dyplomata, który do niedawna może nie wiedział, czy Cieszyńska jest górą czy rzeką.

Nie wolno nam zawierać haniębnego pokoju! Musimy za wszelką cenę, za cenę choćby najboleśniej-szych ofiar, wytrwać jeszcze przez kilka tygodni, które wystarczą najzupełniej, aby gliniany straszak potęgi bolszewików, naciskanych równocześnie coraz silniej przez generała Wrangla, rozsypał się w gruz i pył!

A wtedy p. Lloyd George wygłosi nową mowę w Izbie gmin, która już nie będzie miała nic wspólnego z tajemnicą obrad w Hythe.

W. K.

Przegląd polityczny.

Komitet rewolucyjny dla Polski.

Od dość dawna krąży pogłoski, że bolszewicy tworzą polski rząd sowiecki, z którym chcą zawrzeć pokój. Potwierdza je moskiewska iskrowka urzędowa z 3 sierpnia, która ogłasza o utworzeniu się „Komitetu Rewolucyjnego” dla Polski. Do Komitetu tego wchodzi: Julian Marchlewski jako przewodniczący, następnie Feliks Dzierżyński, Józef Uuszlcht, Feliks Kon i Edward Próchniak.

„Robotnik” pisze z tego powodu:

„Kto są ci wyżej wymienieni panowie? Oprócz Feliksa Kona, są to wszystko dawni esdęcy polscy, zaciekli i przysięgli wrogowie niepodległej Polski, którzy zawsze Polskę traktowali jako prowincję rosyjską i uważali ją za przyczepkę do Rosji — wszystko jedno jakiej: carskiej, konstytucyjnej, republikańskiej, czy sowieckiej. Nazwiska te zawsze oznaczały i dziś oznaczają: niewolnictwo polskiej klasy robotniczej w służbie rosyjskich interesów i rosyjskiej polityki, oznaczają postępowanie się robotnikiem i chłopem polskim, jako narzędziem potęgi Rosji”.

Tylko p. Feliks Kon nie należał do esdecji, lecz do lewicy P. P. S., która zresztą, jak utrzymuje „Robotnik” w stosunku do niepodległości Polski „zajmowała tak samo wrogię stanowisko jak i esdęcy”.

P. Feliks Kon, jak się dalej z „Robotnika” dowiadujemy, komunistą jest od niedawna, do wzięcia zaś Cnarkowa przez bolszewików był ich wrogiem, jako mienszewik, następnie niedawno jeszcze był w rządzie sowieckim ukraińskim.

„Owa piątka, z której zrobiono w Moskwie „Komitet Rewolucyjny” dla Polski — powiada dalej „Robotnik” — pod wszystkimi względami jest narzędziem Rosji, narzędziem rosyjskiego najeźdźcy”.

Sowiety pod opieką Niemiec.

„Czem byłby bolszewizm bez Berlina?”

Takim zapytaniem kończy swój artykuł wstępny „Temps”.

Przypomina więc przedewszystkiem artykuł Simonsa, drukowany 2 sierpnia w „Deutsche Allgemeine Zeitung”, w którym daje do zrozumienia, że bolszewizm nie jest niebezpieczny dla Niemiec — następnie zaś zwraca uwagę na to, że Niemcy nie poprzestali na zgłoszeniu swej neutralności, ale jeszcze wydały zakaz wywozu z Niemiec i przewozu przez Niemcy do Polski i Rosji całego szeregu materiałów wojennych, broni, amunicji, koni i t. p. Ponieważ zaś materiały te może przewozić przez Niemcy tylko Ententa dla Polski, nie zaś dla sowiektów, więc tendencja tego zakazu jest jasna.

Nie koniec na tem.

Niemcy — co jest bodaj bardziej jeszcze charakterystyczne — uznały teraz za stosowne za naczyść, że nie uważają Łotwy za państwo definitywnie oderwane od Rosji. Mianowicie dnia 2 sierpnia Simons polecił Hilgerowi, pełnomocnikowi Niemiec w Moskwie, aby zawiadomił rząd sowiecki o uznaniu przez Reichstag traktatu ustalającego stosunki między Niemcami i Łotwą — przyczem jednocześnie polecił Hilgerowi zakomunikować równocześnie sowietom, że „ostateczne uregulowanie stosunków Niemiec z Łotwą będzie zawieszono aż do czasu powzięcia decyzji ostatecznych w sprawach wschodu”.

To znaczy, że tylko traktat zawarty z rządem sowieckim może być miarodajny co do umów z krajami, które powstały na terenach byłej Rosji.

fymczasem zaś Niemcy lojalnie donoszą o traktatach zawartych z temi krajami.

Oczywiście, że Niemcy takiej przystąpi do umowy — pisze dalej „Temps” i tu przytacza umowę Koppa z rządem niemieckim.

Na zakończenie „Temps” podkreśla wreszcie zdanie z mowy Simonsa, dowodzące, że „ponieważ traktat wersalski zniszczył umowę Niemiec z Rosją, więc można zawrzeć nową.

„Jednakże, mówił dalej Simons, nie zgodziłyśmy się na pertraktacje z Rosją, zanimby Rosja nie zapewniła mnie, że ona postanowiła dotrzymać wobec Ententy to, o co się umówi z nami”.

„Temps” widzi w tych słowach propozycję aliansu Niemiec z Rosją, aby narzucić wspólnie swoją wolę Entencie.

To znaczy, że Simons pragnie do spółki z bolszewikami zniszczyć Polskę i podrzeć na strzępy traktat wersalski.

Traktat pokojowy Łotwy z Rosją.

Libawa. (PAT.) Dziś o godz. 12 min. 45 został podpisany traktat pokojowy Łotwy z Rosją. Najważniejsze warunki są:

1. Rosja uznaje pełną niezawisłość republiki łotewskiej i zrzeka się wszystkich praw suwerenności nad narodem i terytorjum łotewskim. Oba państwa zrzekają się praw do odszkodowania wojennego i włożą starań, by wzajemnie pomóc sobie w naprawie tego, co wojna zniszczyła;

2. Rosja zobowiązuje się zwrócić materiały z Łotwy w czasie wojny zabrane, jako to: materiał kolejowy, okręty, będące własnością państwa i organizacji społecznych, banków, archiwa, dokumenty itd. Rosja w miejsce tych przedmiotów może dać kompensatę w złocie. Jako zaliczkę Łotwa otrzyma w ciągu dwóch miesięcy po ratyfikacji 4.000.000 rubli w złocie;

3. Łotwa wolna jest od odpowiedzialności za długi państwa rosyjskiego;

4. Łotwa otrzymuje koncesję na eksploatację 100.000 dziesięcin lasów. Łotwa i Rosja po ratyfikacji traktatu pokojowego zawrą traktat handlowy i podejmą stosunki dyplomatyczno-konsularne. Kroki nieprzyjacielskie kończą się z dnem 13-go sierpnia.

Wywiad z Paderewskim.

Paryski „Matin” zamieszcza wywiad swojego współpracownika z Paderewskim.

Idąc do wielkiego mistrza tonów, mówi p. J. S., zastanawiałem się nad życiem tego człowieka, który jest w danej chwili przed całym światem reprezentantem narodu tak ciężką klęską dotkniętego; zapytywałem siebie, w jakim stanie ducha go zastanę. Obawy moje były różne. Paderewski zachowuje wielki spokój i wiarę w przyszłość, o czem świadczy jego łasne spojrzenie.

— Moje uczucie — mówił — łatwo pan zgadnie. Wśród nieprzyjaciół, którzy na nas napadają, i tych, którzy na nas czyhają, jesteśmy opuszczeni od wszystkich, z wyjątkiem Francji. Z bolesnym zdumieniem przeczytałem słowa wypowiedziane w Izbie gmin przez Bonara Lawa. Zupełnie co innego mówił Lloyd George w Spaa. Żądał od ministra Grabskiego ciężkich ofiar i zrzeczeń terytorjalnych na piśmie, ale w zamian, również na piśmie dawał nam zapewnienie, że Anglia poprze Polskę ze wszystkich sił i dopomoże

Zofia R. Nałkowska.

Z cyklu: „Moje nowe zwierzęta”.

Jak się oswaja zająca zapomocą królika.

Baba, która zwykle przynosi masło, zapytała kiedyś, czybyśmy nie kupili zająca. Teraz o zająca trudno, broni trzymać nie wolno, nikt nie strzela.

— No, owszem. A gdzie go macie?

— Jedni go tam mają w Lipinach. Ale mięso teraz drogie, więc chcą czterdzieści marek.

— Czterdziestu marek nie dam, najwyżej trzydzieści, jeżeli zając duży.

— Wielki zając, ale może go dadzą i za trzydzieści. Pójdę go i przyniosę jutro.

Już zabierała się do odejścia, ale zawahała się i dodała jeszcze po chwili z niewyraźnym uśmiechem zawstyżenia:

— Tylko, że on jest — żywy —

— Żywy?!

— No właśnie, złapali go i trzymają.

Zobaczyliśmy, że sprawa się komplikuje. — To trudno, ostatecznie trzeba go będzie zabić.

Nazajutrz przychodzi baba z niedużym, mocno zamkniętym koszykiem. Uśmiecha się skromnie. — Tego zająca przyniosłam, — mówi. I zaczyna odmykać powoli wieko koszyka.

Na dnie leżą w ciemności bez ruchu duże kasztanowe oczy, dwoje twardych uszu i kupka futra,

jej do utrzymania swych granic. Był to traktat.

Kto nam pomaga w tej chwili? Tylko Francja. Podwójnie ma ku temu przyczyny. Ma w nas sąsiadujących na wschód z Niemcami bezwzględnie oddanych sobie i wdzięcznych sprzymierzeńców. Następnie zaś pogrom Polski, w który nie chce wierzyć, zburzyłby cały gmach równowagi europejskiej gwarantującej spokój Francji.

Co pociągnąłby za sobą upadek Polski?

Rosja i Niemcy połączone wspólnymi interesami zawarłyby sojusz, któremu wy nie moglibyście przeszkodzić. Niemcy dają swój przemysł, fabryki, swoją organizację i żądzą pracy wznowioną pragnieniem odwetu. Pomagają odbudowaniu się Rosji, carskiej, czy sowieckiej, bo to już obojętne, i w przeciagu kilku lat złączone z Rosją urastają do potęgi, której nic nie będzie w stanie powalić.

Więc należy tylko z nami współdziałać. A czyż oficerowie nasi nie są trzymani na uboczu?

— Tak, były błędy — odpowiedział po chwili wahań. Ale nie czas teraz na rekryminacje. Moją misją, do której mam pełne upoważnienie, jest zawrzeć pokój honorowy, tu, czy w Londynie, w ścisłym porozumieniu z aliantami, a nie pod naciskiem sowieków. Ten pokój, może jeszcze ententa nakazać, ale nie ma ani chwili czasu do stracenia.

Współpracownik „Matina” dodaje od siebie:

To, czego Paderewski nie mówi, a co historia zapisze jako wytłumaczenie karygodnych wahań, których jesteśmy świadkami, jest, że traktat wersalski, który zostawił na zachód od Polski Niemcy nie rozbrojone, nie wykreślił jej granic na wschodzie. Sprawie przyszłego stosunku Rosji do Polski poświęcono w traktacie zaledwie kilka wierszy i stworzono przepaść pełną pokus i niebezpieczeństw.

Życzenia niemiecko-sowieckie.

Lyon. (Radio). Według doniesień ze źródeł niemieckich, miały oświadczyć wybitne osobistości Rosji sowieckiej, że obecna Rosja ma spełnić trzy zadania: 1. zniszczenie Polski; 2. zachowanie interesów Rosji na Dalekim Wschodzie i na Morzu Czarnym; 3. staranie, by Konstantynopol przypadł Rosji.

Admirał von Tirpitz o zadaniach polityki niemieckiej.

Angielski „Times” cytuje ciekawy artykuł admirała niemieckiego von Tirpitz o przyszłych zadaniach polityki niemieckiej.

Tirpitz twierdzi, że od początku swojej kariery uważał Anglię za najgroźniejszego wroga Niemiec. Celem stworzenia wielkiej floty niemieckiej było zniszczenie Anglii. Kierowany tą myślą chciał żyć w przyjaźni z Francją, oddać Port Ariura i Dardanele Rosji i nawet wyrzec się kolei Berlin — Bagdad. Polityka niemiecka przed wojną zeszła na fałszywe tory, bo Zeppeliny, to nie podwodne i flota cała nie była obrębem przeciwko Anglii. Dziś Niemcy powinny wyciągnąć nauczkę z swej klęski i cały kontynent złączyć przeciwko Anglii.

Zdaniem Tirpitz, najważniejszym zadaniem Niemców jest intensywne użytkowanie jedynej siły jaka im pozostała po przegranej wojnie, to jest zdolność do wyczerpanej pracy. Od rezultatów tej pracy zależać będzie cała polityka zagraniczna Niemiec.

Zdaje mi się — powiada Tirpitz — że wrota Atlantyku są dla nas zamknięte na długie lata i że

— To to jest ten wielki zając?

Doznajemy wszyscy zawodu.

— Taki mały i za trzydzieści marek? Zastanówcie się, kolibito, tu na nim niema półtora funta mięsa, jak się zedrze skórę, odrzuci łeb i te suche łapy.

Baba czuje się dotknięta i mówi z godnością:

— To jest duży zając, tylko trochę zabiedzony. Od wiosny go trzymają w klatce, po ciemku, w brudzie. Raz dadzą mu jeść, raz nie — jak to przy robocie. Jak się tylko trochę odpasie, będzie tłusty.

Mama wyciąga zająca za uszy z koszyka. Ależ naturalnie: kości i skóra. Nic na nim niema do jedzenia, nogi długie, ale czyste patyki. — Moja kobieto, on nie jest wart dwudziestu marek.

Baba powtarza, że jej zdaniem on jest duży. Sama za niego więcej dała. zdźwiagała się tyli kawał z Lipin. Niech pan, zważ: z koszykiem waży siedem funtów.

Mama zważyła koszyk z zającem, później koszyk bez zająca. Na zająca wypadło trzy funty i coś.

— Nie, żebym ja za kości i skórę trzydzieści marek płaciła w takich czasach. Zabierzcie go z powrotem.

Ale naturalnie nikt już tego nie brał na serio. Zająca wpuściliśmy odrazu do dużego, jasnego pokoju na górze, gdzie się zaraz przyniosło liści kapustu, zielska, trawy i doskonałej zajęczej koniczyny. Nie darmo chowałam już jednego zająca, wiem dobrze, czem zającowi dogodzić. Nie było mowy o tem, żeby miał znowu wracać do ciemnej klatki, gdzie jeszcze nawet nie zawsze dostawał jedzenie.

Utarowało się dwie marki i zając został

należy nam starać się o ścisłe porozumienie ekonomiczne z sąsiadami europejskimi, których interesy kryją się z naszymi. Wspólność interesów wszystkich państw europejskich podnoszona była przez Anglika Keynesa w czasie obrad nad traktatem wersalskim. Możliwym jest, choć nie absolutnie pewnym, że Angliki tolerowałby do pewnego stopnia odrodzenie się Niemiec, to znaczy, że gotowiby byli postugiwać się nami, jak płatnymi niewolnikami. Coś podobnego powiedział R. Cecil w swoim ostatnim przemówieniu o Lidze narodów, zastrzegając się, że Anglia czuwać będzie, aby odrodzenie to nie stało się dla niej niebezpiecznym. Jest to niewątpliwie sposób myślenia całego narodu angielskiego. Naszym zadaniem zatem jest pracować z myślą, aby praca ta nie szła na pożytek Anglii.

Reasumując swoje wywody, powiada Tirpitz dalej: Zdaje mi się, że cele naszej polityki zagranicznej nie uległy żadnej zmianie wskutek rezultatu wojny. Urzeczywistnienie tych celów jest nagłą koniecznością, ponieważ mimo wszystko co zaszło, nasi meżowie stanu gotowi są dać się wodzić za nosy Anglikom, którzy przemawiają do nich w łagodnych słowach, którym towarzyszy uprzejmy gest. Nie zdają sobie sprawy, że Anglia na każdym kroku podnieca naszą nienawiść do Francji, a sama przywdziewa maskę miłosiernego purytanina i kryje się w cień, jak to zresztą robiła przez całą wojnę. Nasz poczciwy „Hans” nie widzi, iż w interesie Anglii leży niedopuszczenie do rozwoju ekonomicznego Niemiec. Nasi politycy uważaliby n. p. za wielki sukces, gdyby Angliki zastąpili Francję w obsadzeniu swoją policją obszarów Ruhr. Nie otworzyła im oczu chytrność z jaką Anglia kierowała ułożeniem traktatu wersalskiego, doprowadzając do konfiskaty naszych kolonii, naszej floty handlowej, zajęcia Gdańska i zerwania naszych stosunków handlowych z Rosją. Anglia kryje się za płoty Francji, której nieufność wobec nas podnieca dziedziczną nienawiść, zastanawiając przed nami niebezpieczeństwo destruktywnej roboty angielskiej.

Pod nakazem chwili.

Wiedz, że w każdej chwili dobie
Dla ojczyzny tylko żyjesz.

Julian Ursyn Niemcewicz.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamiatyńskowej 7, l. p. na prawo.
DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smółki 3, 4 p.

O GAZETY I PISMA DLA ŻOŁNIERZY A. O.

Oddział propagandy MOAO. zwraca się do ludności z prośbą o składanie dla żołnierzy A. O. przeczytanych gazet i pism w biurze Oddziału Propagandy ul. Akademicka 1. 5 l. p.

POMOC DLA DZIECI A. O.

Staraniem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom przy współudziale WPP. Prof. Bruch-

Ale tu się dopiero zaczęły zmartwienia. Zając siedzi w kacie pół godziny, siedzi godzinę, cały spłaszczony, z pyskiem przy ziemi, z uszami na grzbiecie, udaje kamyk na miedzy, oczami nie mrugnie, na kapusę ani spojrzy.

Odważyłam się podejść do niego, by go pogłaskać. Chwilę siedział dalej, jak martwy. Nagle wyrwa się, skacze do okna, na ściany, szaluje z przerażenia. Mój Boże, nie oswoił się ani trochę w tej klatce, jest nietylko chudy, ale zupełnie dziki. Ani go nie można upiec, ani chować. Może nawet nie będzie chciał jeść.

Zasmucona głęboko, wyszłam dyskretnie, by pozostawić go samego. Niechaj trochę ochłonie po strasznej drodze w koszyku, niechaj rozejrzy się po pokoju, poskacze, powacha jedzenie.

Wróciłam po godzinie: z paru kepek zielska zostały tylko korzonki z ziemią. No, apetyt wprawdzie ma niewielki — nic to dziwnego po takich przejściach. Ale przynajmniej z głodu już nie umrze.

Minęła noc. Rano brakło dwu liści kapusty i trochy trawy. Poza tem żadnej zmiany: zając siedzi w kacie, wyrwa się, skacze po ścianach. Jest młodzieńki — a życie prowadzi samotne, w zamknięciu, bez rodziny, bez towarzystwa. Co tu robić?

Tak rozmyślałam, siedząc w pustym pokoju na ziemi i z daleka patrząc na zająca. I gdy się tak biłam z myślami, nagle przypomniało mi się, że przecież mamy jeszcze królika, który jest u nas siadów na wychowaniu, bo uciekł od niego drugi królik.

(C. d. n.)

nałkiej, Teresy Moraczewskiej, Zofii Strzałkowskiej i innych otwarto kilka staćki dożywiania dla dzieci żołnierzy Armii Ochotniczej. Na stacji dożywiania w zakładzie p. Strzałkowskiej znajdują dzieci żołnierzy prócz pożywienia także kilkugodzinna opiekę. Zapisać się można codziennie od 10—12 ul. Bourlarda 5. II. schody w Biurze Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

DO STUDENTEK.

Wzywa się wszystkie Koleżanki pracujące w Herbaciarni na Podzamczu do bezwarunkowego stawienia się w sobotę dnia 14. sierpnia b. r. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Kofa Studentek (Dom Akademicki ul. Łozińskiego 1. 7.).

Sekretariat żeński Egzekutywy Akad.

OPIARNOŚĆ NA ARMII

Rada miejska m. Lipna jednogłośnie uchwaliła wypłacić 350.000 marek na cele armii ochotniczej. Rada m. Jędrzejowa postanowiła asygnować z funduszu aprowizacji miejskiej 50.000 marek na rzecz powiatowego komitetu obrony państwa w Jędrzejowie. Właścicielka adwokacka okręgu Sądu apelacyjnego w Warszawie złożyła na ręce R. O. P. 327.000 marek dla żołnierza polskiego.

NA DOBIE.

Sprawiedliwość.

(fb.) Przystąpiłem do jak dwóch moich znajomych rozmawiało o kwestji żydowskiej. Pierwszy, młody człowieczek z głową czystą jak biała białoblika i z inteligentnym, wesołym wejrzeniem modrych, poczciwych oczu, rozpowiadał różne historie — zresztą znane — o dziejach narodu żydowskiego, o jego ciężkich przejściach i bohaterkich choć nieszczęśliwych walkach z Rzymianami.

Drugi słuchał go — człowiek wysoki, spokojny, opanowany, trochę może twardawy, to co nazywamy „solidny“, ale przecież z właściwą naszej rasie miękkością i wyrazistą grą twarzy. Słuchał, nie przerywając, widać mu jednak z oczu było, że go wywody „rozmówcy“ niecierpliwia.

— I czegoż to wszystko ma dowodzić? — spytał niechętnie, kiedy „rozmówca“, niezbyt zresztą siebie pewny, spauzował.

— Że jednakże to jest bądź co bądź wielki naród. — Żydzi? Oni sami to wciąż o sobie głoszą, ale dlaczego my mielibyśmy temu zaraz wierzyć?

— Panie radco, musimy być przecież bezstronni i sprawiedliwi!

Radca zachnął się niecierpliwie.

— Czy pan jest sędzią, panie profesorze?

— Jaki sędzią?

— Rozumie się! Dlaczego my mamy być zaraz bezstronni i sprawiedliwi. Żydzi są stroną i my jesteśmy stroną. Oni są stronnicy, bądźmyż i my stronnicy.

— Ale bądź co bądź.

— Niema „bądź co bądź“. W najgłębszym swym przekonaniu niczego złego nie chcemy i mamy obowiązek dbać o swe własne dobro. Nie naszą rzeczą jest myśleć wciąż o tem, czy im się to będzie podobało. Robimy swoje tak, jak nam sumienie dyktuje i abyśmy wygrali. A kto tu wobec kogo był niesprawiedliwy — Bóg osądzi.

Profesor zmieształ się.

— Ostatecznie ja tylko powtarzam to, co miłe powiedziano.

— E. mój panie, chytrze pana naciągano. abyś pan żydom robił propagandę. Brał pana ktoś nie już „na fis“, ale na wysokie „cis“.

— A zrobił z pana dolne „d“ — warknął przysłuchujący się rozmowie muzyk.

Ters.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

W Krynicy ordynuje 2543n
Dam „Pod Trabką“ Dr. Stanisław LEWICKI
b. Asyst. Kliniki chorób Kob. Uniwers. Lwowskiego.

„Związek Polek z Dobromila“
złożył na imię

Komitetu zbiórki „złota i srebra“
w Lwowie, Ossolińskich 11 w dniu 12/8:

120 monet srebr. 880 gr., 2 monety złote 10 gr.,
9 sztuk m. niklowej, 2 sztuki mon. żelaznej, 1 ty-
żeczka złamana, 2 bransoletki srebrne, 2 spinki,
5 broszek razem 101 gr., 2 pierścionki złote, dro-
biażki złote, 1 bransoletka złota razem 16'5 gr.

„ZWIĄZEK POLEK“ z DOBROMILA
złożył na imię Komitetu „Wszystko dla frontu“ 36
koszul męskich i w gotówce kwotę 100 marek p.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego:

W piątek 13 bm. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara.

W sobotę 14 bm. „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem Verdiego.

W niedzielę 15 bm. „Kościuszkę pod Racławicami“ obraz histor.-ludowy w 5 obrazach A. W. Lasoty. Początek przedstawień o godz. 7. wiecz.

„Apollo“. Część I. dramatu 6 aktowego „Galerik“, ze sławnym Pawłem Wagnerem w roli głównej.

— Skończyć z paniką! Wyraz miasta ulega znowu niekorzystnej zmianie, świadcząc o bezmyślności ludzkiej i o tem, jak łatwo ulegamy plotkarskim podszeptom. Wystarczy chyba przeczytać dzisiejszy komunikat, żeby uspokoić nerwy i przepłoszyć różnorodnych straszaków, którzy z napędzania ludzimu lęku zrobili sobie fach. Uszy do góry!

— Na drodze do ugody. Aższe o ogromnych literach obwieściły mieszkańcom Lwowa radość, a obecnie niezwykle aktualną wiadomość, że powstał i czeka na odbiorców pierwszy „Słownik hebrajsko-polski“. Jest to niezbitny dowód zbliżenia żydów do nas, zbliżenia na razie na gruncie językowym. Chetnym do o-wych studjów językowych zwracamy uwagę na pewien pryncypalnej wagi szczegół, zwłaszcza jest to ma być kamyk pod przyszłą Judeo-Polskę. Oto zachodzą znaczne różnice między pisownią żydowską a naszą. To, co my napiszemy, czyta się tak, jak jest napisane. Natomiast ich pisownia, trudniejsza do odczytywania, powinna pobudzać czytelnika do czujności, bo jest jak wiadomo — przewrotna.

— O noene pif-paf. Dlaczego sympatyczna zresztą M. S. O. ćwiczy się w nocy w strzelaniu, trudno odgadnąć. Ludzie chcą spać, a naboje są drogie, więc możeby zaniechać tej pukaniny. Tem więcej, że kiedy człowiek, nie wyuczony tego kunsztu, strzela, to nie zawsze Pan Bóg kule nosi. Więc o nieszczęście aż za łatwo.

— Wolność Tomku. Z balkonu drugiego piętra przy ulicy Mikołaja liczba 5 kapala wczoraj późnym wieczorem coś, co z powodu ciemności trudno było przechodniom rozpoznać. Możeby mieszkający tam Tomek skrapianie ulic pozostawił bezkoczowom!

— Niezwykły szewc. Być zwykłym szewcem dziś nietrudno. Wystarczy dawać na buty skórę, która się prędko zdiera i w dodatku zdierać jeszcze skórę z tych, którzy je kupują. To też Wolf Goldberg nie jest zwykłym szewcem. Ma swoją szewską specjalność, trochę dziwna, bo zastosowaną do dziwnych czasów: na zamówienie zaszywa pieniądze pod podszewę. Wiedząc o tem zatrudnieniu Goldberga przyszedli do niego Adolf Hofmann i Edward Eisenberg, ten drugi tylko jako świadek i poprosili o dokonanie operacji na bucie Hofmanna. Zaszytych miało być czternaście banknotów, dających łączną sumę czterystu dolarów. Mistrz zabrał się szparko do pracy i w oczach gości przerobił but na amerykański, rozumie się w głębszym znaczeniu. Wynagrodzony hojnie rozstał się z Hofmannem i jego świadkiem w najlepszej harmonji. Na nieszczęście właściciel przerobionego buta jest podejrzliwy, więc po powrocie do domu, nie szanując trudnej roboty szewca, odpruł podszewę i zajrzał do pieniędzy. Któż wysłowi zdumienie Hofmanna wobec faktu, że z butą zniknął jeden papier pięćdziesięciodolarowy. Niezwykły szewc wypierał się długo swego udziału w tej tajemniczej sprawie. Nakoniec zwrócił Hofmannowi pieniądze, ale już zamienione na walutę polską. Dzięki temu chociaż operacja się nie udała, operator został na wolności.

— „Pod złotym lwem“ Ten najpiękniej nazywający się we Lwowie hotel, mieści się skromnie przy ul. Furmańskiej. Król zwierząt o złotej grzywie i takich pażurach strzeże wchodu do niego. Wczoraj srożył się ten złoty stróż i jeżył grzywę na widok inspektora policji Hajnosza, który ciekawy z natury, zwiędza od czasu do czasu hotele lwowskie. Poco pan Hajnosz, odbywa te zawodowe wędrówki, to jego tajemnica. Wczoraj wszakże, jak zapewnia, szukał czego innego, a co innego znalazł. Oto w jednym ze skromnych numerów hotelowych przechowywał ktoś trzydzieści li-trów — pióro drzy w ręce przy takiej cyfrze — spirytusu. Jakich biedny człowiek doznał na ten widok wzruszeń, to także jego tajemnica, tym razem już nie zawodowa. Odzyskawszy spokój ducha, zaczął pan Hajnosz dochodzić, kto jest właścicielem szlachetnego napoju. Naturalnie właściciel się nie znalazł tak, że podejrzenie pada na samego „złotego lwa“.

— Tajemnicza trumna. Pod tym tytułem podaliśmy przed tygodniem wiadomość o przeprowadzonej w magazynie kolejowym licytacji. Rychło rozwiła się tajemnica, jak zdawało się — otaczająca pozostająca długo w mrokach magazynu trumna — okazuje się bowiem, że obok innych rupieci sprzedano również na licytacji zniszczoną przez wilgoć zwykłą blaszaną trumnę po poprzednim oszacowaniu jej przez sądowo zaprzysiężonego rzeczoznawcę.

— Ogień piwniczny. Dziś przedpołudniem wybuchł ogień w piwnicy w kasarni Policji Państwowej przy ul. Leona Sapiehy 1. Nagromadzone tam trzy wagony węgla zaczęły się palić. Przyczyna pożaru na razie

nie znana. Straż pożarna udała się natychmiast na miejsce wypadku.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapo-trywać się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu ko-rzennym p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofii, ul. Na Błonie 1. 2.

Wiadomości telegraficzne.

Jeszcze jedna obietnica pomocy.

Paryż. (PAT.) „Temps“ potwierdza wiadomość, że gdyby żądania bolszewickie wobec Polski, były zbyt daleko posunięte, wówczas sprzymierzeni udzią Polsce pomocy, wysyłając materiał wojenny, siły techniczne i wznowiając blokadę.

Francja a sprawa polska.

Paryż. (PAT.) „Temps“ pisze: Klęska Polski byłaby nader bolesna dla Francji. Polacy wiedzą, jak wytrwale Francja usiłowała służyć ich sprawie. Francja zarówno jak Anglja oświadczyły, że niepodległość Polski musi być utrzymana. Zadaniem sprzymierzonych będzie zbadanie, czy warunki postawione przez bolszewików istotnie pozostawiają Polsce jej niepodległość. Mocarstwa sprzymierzone nie zajmowały się nigdy wytyczeniem granic wschodnich Polski. Rzeczą Polaków będzie ocenić, czy Rosja sowiecka przyzna Polsce granice etnograficzne. Granice zachodnie Polski są nietykalne, wszelki zaś zamach ze strony Niemiec byłby naruszeniem najważniejszych punktów traktatu wersalskiego, tworzyłby niebezpieczeństwo nowej wojny a tem samem dawałby spzymierzonom prawo do zasosowania przeciw Niemcom wszelkich środków uznanych za niezbędne.

Stanowisko Ameryki.

Paryż. (PAT.) Dotąd nie otrzymano tu potwierdzenia wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił komunikat, dotyczący stanowiska Stanów Zjednoczonych do rządu sowieców.

Wiedeń. (B. K. z Waszyngtonu). Urzędowo zaprzeczają wiadomości, jakoby Ameryka miała w najbliższym czasie przesłać entencie notę w kwestji polsko-rosyjskiej

Wyjazd Angielskiego reprezentanta z Cieszyna.

Morawska Ostrawa. Cz. b. pr. podaje, że wczoraj opuścił Cieszyn angielski reprezentant przy międzynarodowej komisji plebiscytowej Mr. Vilton. Na pożegnanie przybył przewodniczący komisji hr. Manneville iudzież reprezentant czeski. Ze strony Polski nikt nie przybył.

Nowe zarządzenia Rady ministrów.

Warszawa. (PAT) Prezydium Rady ministrów komunikuje: R. O. P. na posiedzeniu 11 bm. przyjęła między innymi rozporządzenie w przedmiocie zobowiązań pracodawców wobec robotników i pracowników, pełniących służbę ochotniczą w wojsku polskim, oraz wobec ich rodzin. Następnie uchwalija rozporządzenie w przedmiocie ustanowienia Krzyża Walecznych i w przedmiocie poboru roczników 1885—1889, a wreszcie rozporządzenie w sprawie utworzenia trybunału obrony państwa i rozporządzenie o utracie obywatelstwa z powodu niewypełniania obowiązków służby wojskowej.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Senzacyjna zbrodnia.

Dzienniki francuskie podają opis sensacyjnej zbrodni, dokonanej w ostatnich dniach w Paryżu. Do komisariatu policji zgłosił się szofer, służący u niejakiego p. Bassarabot, zaniepokojony zniknięciem swojego chlebobawcy. Komisarz policji udał się natychmiast pod wskazanym przez szofera adresem, gdzie zastał panią Bassarabot i jej córkę. Rewizja w mieszkaniu nie dała żadnych rezultatów. Wprawdzie w pokoju nieobecnego pana domu panował wielki nieład, żona jego tłumaczyła to jednak brakiem zamięłowania do porządku. Komisarz oddał się, nie dał jednak za wygraną i rozpoczął śledztwo w rodzinie p. Bassarabot. Okazało się, że stosunki domowe były jak na gorsze wskutek rozrzutności męża, który przehuł cały posag żony w sumie 800.000 franków. Wyrażał też przed rodziną obawy, że kiedykolwiekbaż zamordują go w domu.

W dalszym ciągu śledztwa stwierdzono, że z mieszkania p. Bassarabot wyniesiono wielki ku-

fer, który małżonka jego i córka odwoziły na dworzec. Wówczas komisarz powołał się do mieszkania zaginionego, nikogo jednak nie zastał, gdyż obie kobiety wyjechały do swej podmiejskiej willi. Pojechał za nimi i zastał na wyjeździe, zdaje się do Argentyny. Spytana o wyjaśnienie, pani Bassarabot zeznała, że kufer wysłała do Nancy na rozkaz męża, nie ma jednak recepty i nie zna jego zawartości.

Dalsze poszukiwania nie nastęrczały już wielkich trudności. Kufer w Nancy z łatwością odszukano a w nim zwłoki p. Bassarabot z głową przestrzeloną. Obie kobiety natychmiast zaarrestowano. Córka zachowywała absolutne milczenie, matka zaś nie przyznając się do zbrodni, obciążała swą oliarę szeregiem ciężkich zarzutów, między innymi oskarżyła męża o chęć uwiedzenia córki. Przyparta do muru, wyznała, że pod wpływem zazdrości zabiła męża a zwłoki ukryła w kufrze.

Pani Bassarabot jest literatką znaną w Paryżu pod pseudonimem Ewy Myrtell.

Dział ekonomiczny.

Węgiel i ziemia jako piec.

Węgiel, podstawa wszelkiego przemysłu odgrywa w życiu prywatnym, społecznym i ekonomicznym każdego narodu pierwszorzędną rolę; jest dzisiaj jednym z najważniejszych pierwiastków w polityce Europy każdego kraju. Na to, ażeby węgiel zdobyć, zwięzić, zrobić użytecznym, trzeba węgla: ażeby okręty, lokomotywy i drogi kolejowe zbudować, w których transportuje się węgiel, trzeba znowu węgla; tak więc węgiel zjada sam siebie. W Anglii z powodu ostatniego strajku robotników węglowych, później zaś z powodu strajku urzędników kolejowych, dyskutowano nad sprawą węglową bardzo gorliwie, przyczem jeden z członków Royal Society of Edinburgu zwrócił uwagę, że to byłoby może najkorzystniejszą, ażeby na nowo podjąć plan, który Sir William Ramsay przed wojną opracował i który jedynie może na to się nadaje, ażeby cały problem węglowy wraz z wszystkimi pobocznymi zjawiskami, do których należą strajki, trudności transportowe oraz cokolwiek innego, z gruntu rozwiązać. Możeby nawet idea Ramsaya przeszła w praktykę, gdyby temu nie stanęła na przeszkodzie wojna.

Ten plan Ramsaya ma na celu ni mniej ni więcej fak to, ażeby ziemię albotecz raczej centra zagłębi

węglowych, przemienić w rodzaj olbrzymich pieców, zrobić z nich centralną ogrzewalnię w największym stylu, z których następnie rozprowadzany byłoby ciepło do miast i wsi i do fabryk w celu puszczenia fabryk w ruch. Dlaczegoż ma się, jak inowil Ramsay, węgiel naprzód dobywać jeden kawałek po drugim, ładować, przeladowywać, transportować znowu wyładowywać, następnie z pociągów i okrętów dowozić do miejsce przeznaczenia, potem łopatami rzucać w ognisko i tutaj dopiero z efektem bardzo mizernym spalać? Jaka moc niepotrzebnej pracy, jakie marnowanie czasu i siły! Zdawałoby się zatem, że będzie lepiej ażeby ją zaraz w ziemi zapalić i w ten sposób powstała energia doprowadzić do tych centr które jej potrzebują. Piec w ziemi — ziemia piecem! Tylko nie trzeba sobie zapalać tak przedstawiać, że węgiel staje w płomieniach. Ramsay wypracował plan swój aż do drobnych szczegółów. Obrachował najgruntowniej wszystkie wartości ciepła, a nawet średnice wszystkich dla takich przewodów potrzebnych rur, i cały kosztorys wielkiego przedsięwzięcia. Węgiel byłby zapalony w ziemi, do paleniska zaś doprowadzany byłby parą wodną. Powstałby w ten sposób bardzo gorący gaz, który możnaby doprowadzać albo przez sieć połączeń rurowych, albotecz natychmiast na miejscu w olbrzymich zbiornikach gazowych, które później maszyny dynamo w ruch wprawiają, tak, że otrzymuje się olbrzymie ilości elektryczności. W tym wypadku będzie prąd elektryczny rozprowadzony wprost z zagłębi węglowych po całym kraju. Obie możliwości nie są zgoła żadnymi utopiami! Tego rodzaju przewody gazowe na odległość mamy już w posiadaniu, są one także w Niemczech, gdzie nadmiar gazu z zagłębi kopalnych w podobny sposób doprowadza się do odległych miast przez przewody długości kilku kilometrów.

× **Przywóz żywności dla Polski.** Podług danych ministerjum skarbu („Przegląd Gospodarczy” nr. 6, str. 5) przywóz artykułów żywnościowych do Polski w ciągu roku 1919 i do dnia 1 maja 1920 r. wynosi w wagonach (po 10 000 kg.): mąki pszennej 34 050 wagonów, żytniej 906 wagonów, jęczmiennej 71 żyta 6871, pszenicy 617, jęczmienia 1 000, fasoli 1 196, grochu 134, ryżu 804, owsa, prosa 847, różnych (mięsa, smalcu, słoniny, kiełbas, kakao itp.) 1675, razem 47 171 wagonów.

× **Przemysł ludowy.** Z Tow. popierania przemysłu ludowego w Warszawie nawiązały stosunki kilka rolnicze w Wielkopolsce w celu zorganizowania i podniesienia u siebie wytwórczości ludowej. Delegat Tow. z Warszawy uczestniczył przeto

w zjazdach powiatowych kółek w Bydgoszczy, Inowrocławiu i Mogilnie i wygłosił odpowiednie pogadanki. Zwrócił on specjalną uwagę na tkactwo, podkreślając, że rozwój jego jest konieczny, bo wielki przemysł fabryczny nie prędko będzie całkowicie uruchomiony, a brak materiałów na ubranie i bieliznę odczuwa się dotkliwie. Tkactwo ludowe, oparte na wytwórczości ludu polskiego wyjątkiem, ma też dostarczyć wzorów dla wielkiego przemysłu fabrycznego. Prelegent zachęcał dalej do organizowania współdzielczych stowarzyszeń wytwórczych tkackich. Zawarto umowę z Towarzystwem warszawskim, na mocy której ma ono wysłać 30 instruktorów tkackich w Poznańskie, w celu zapoznania tam ludu wiejskiego z obróbką lnu, przędzeniem i tkactwem domowym.

× **Sól bez ograniczenia.** Wobec nadchodzącego jesennego sezonu kiszenia oraz konserwowania warzyw i produktów — ministerstwo aprowizacji, mając obecnie w swym rozporządzeniu większy zapas soli jadalnej, postanawia w celu zaopatrzenia ludności w dowolną ilość tejże — zawiesić czasowo obowiązującą normę spożycia i wydawania soli.

Dotychczasowo instytucje odbiorcze, a także wszystkie związki i zrzeszenia o charakterze społecznym, a nawet prywatni kupcy, o ile posiadają odpowiednie środki pieniężne i dają gwarancje uczciwości, poświadczane w każdym poszczególnym wypadku przez odpowiednie władze rządowe lub komunalne — mogą zamawiać w Państwowym Urzędzie Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby i otrzymywać od tegoż sól w ilościach dowolnych, oraz sprzedawać ją ludności po cenach obowiązujących — bez ograniczenia według swego uznania.

Nekrologia.

Ludwika Schweizerówna

przeżywszy lat 77, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 11 sierpnia 1920 zaopatrzona SS. Sakramentami.

Stroskana rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 13 sierpnia o godzinie 2 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kurkowej 1. 53 na cmentarz Łyczakowski. 3977

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmie 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym piśmie lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w Kronice 10 Mk. za wiersz, po Kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Do P. T. Obywateli ziemskich i Właścicieli realności!

Podpisany Bank podaje do wiadomości, że przyjmuje ubezpieczenia na rzecz 5% długoterminowej Pożyczki Państwowej, ze spłatą tejże przez lat 12 tylko do końca b. m. 3985

Od dnia 1. września b. r. obowiązywać będzie pożyczka przymusowa, a to na podstawie uchwały Sejmu z dnia 16 lipca b. r.

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień, już dziś podpisany Bank zawiadamia, że w późniejszym terminie zgłoszeń przyjmować nie będzie.

„VESTA” Bank Wzajemnych Zabezpieczeń w Poznaniu, Oddział Lwowski pl. Marjański 5, II p.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych kawałkach zakupi Zakład drukarski „Słowo Polskiego”. 3852

Sypialnia modna, jasno politurowana nowa do sprzedania. Informacje Potockiego 47 II. p. drzwi 3, między godz. 1—2 i 7—9 wiecz. 3973

Kupię używany wózek dziecienny. Zgłoszenia w Administracji Słowa „Dla Hańki”. 3961

Fortepian krótki mało zgrany firmy Höpzel & Heitzman do sprzedania. Wiadomość w Kantorze „Słowa Polskiego” od 3—6. 3943

MIESZKANIA I SKLEPY.

Mieszkanie poszukuję blisko tramwaju 4 pokoje z komfortem, ogródek. Zgłoszenia Pilot Baroiego 4. 3932

Iwanicz pensjonat „Zofijówka” Poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Od 20 b. m. III sezon. Ceny mieszkań niższe. 3978

NAUKA I WYCHOWANIE.

„Ecole Réforme” Pańska 14, otwarta od 16-go sierpnia b. r. Wpisy na nowe kursa języków: francuskiego, angielskiego, i innych. Kurs tacy, stenografii, pisania na maszynie od 14-go sierpnia od 1 do 1 rano i od 4—6 popołudniu. 3970

WOLNE POSADY.

Adwokat poszukuje natychmiast koncypianta dokładnie obeznanego z praktyką prowincjonalną. Warunki korzystne. Oferty pod Dr. Blatt Wiśnicz obok Bochni. 3925



Dziś i w dni następne arcywesoła komedia w 5 akt. p. t.:

GŁÓWNA WYGRANA

ze słynną gwiazdą filmową HENNA PORTEN

Kilku roznosicieli

znadzie stałe zajęcie. 3794

ZAGINIENI.

Poszukuje się rodzin z Wołynia L. Schraji, ks. Orynt odpowiedź dla Rauskiej Lwów Zakład Bielińskich Gródecka. 3981

ROZNE DONIESIENIA.

Kancelaria adwok. dobrze prosperującą, pół godz. od Krakowa przy stacji kolej., miejscowość lesista kąpielowa odstąpię lub opuszczę spółnika. Dr. Sabuda Kraków ul. Floryańska 31. 3980

Wróćcie! Ordynuję jednak — aż do owolania — tylko na klinice dzieci, Głowińskiego 5, od 3—4 pp. Profesor Gröer. Telef. 164. 3979

Ostatnie kreacje form damskich i męskich na sezon przyszły nadeszły już do I Krajowej fabryk. kapeluszy filcowych i słomkowych **Rudolfa Neuwalta**, Lwów, Bałonowa 3 (własny gmach fabryczny) Stacja tramwaju HG. Wszelkiego rodzaju przeróbki wykonuje najpiękniej i najstaranniej. 3197

Pensjonat „Hojnówka” I. Żerańskiej w Rabce poleca tylko dla Swoich, wygodne słoneczne pokoje, wikt smaczny domowy. Zgłoszenia listownie. 3979

Teren 5400 m. z 2 domami w Poznaniu,

przy rynku śródeckim z jednej strony, a projektowanej ulicy z drugiej strony, **zoraż na sprzedaż.** Korzysta lokata Kapitału, gdyż teren nadaje się na przedsiębiorstwo fabryczne, ogrodnictwo ect. Zgł. prosi

CARROSIN, Fabryka guzików Poznań, Zagórze 6 a. 3956

Powszechnie znany
ZAKŁAD ART. LITOGRAFICZNY
3967 pod firmą
KAROL KRANIKOWSKI
w Krakowie, ul. Krupnicza 6,
znajduje się już w pełnym biegu, przyjmuje zamówienia i wykonuje je w krótkich terminach. Ceny przystępne.

Już opuścił prasę drukarską Nowy Skorowidz tabularny miasta Lwowa.

Zawiera wykazy realności według:
a) ulic, b) liczb konstr., c) liczb wyk. hip. i d) index alfabetyczny właścicieli realności.
Nadto szereg tablic statyst. ilustrujących stan posiadania realności według narodowości właścicieli; zmiany własności w czasie wojny pod względem ilościowym i narodowościowym; daty podatkowe i t. p.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora (ul. Zimorowicza 1. 2, II p.)

Ogłoszenie.

Intendantura O. G. Lwów, ma na sprzedaż **trzy wagony łusek hreczanych pierwszej jakości.** Oferty wnosić należy w zamkniętych kopertach do protokołu podawczego intendantury O. G. Lwów przy Ochronce 4 w terminie do 20 sierpnia 1920. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi. 3958 Intendantura O. G. Lwów Nr. 3716/X.